

WIADOMOŚCI Z LITWY PRUSKIEJ W „GAZECIE LECKIEJ”

NEWS FROM PRUSSIAN LITHUANIA IN GAZETA LECKA

W skład Prus Wschodnich wchodziły m.in. dwie historyczne krainy: Litwa Pruska (zwana też Małą Litwą, Litwą Mniejszą, po litewsku Mažoji Lietuva) i Mazury Pruskie (określane też jako Mazowsze Pruskie lub Północne). Społeczności litewska i mazurska sąsiadowały ze sobą, obydwie były autochtoniczne, miały wspólną państwowość i wyznawały luteranizm, jakkolwiek dzieliły je: pochodzenie etniczne i język ojczysty¹. Warto uzmysłwić sobie, że według niemieckich ustaleń południowa granica występowania języka litewskiego w Prusach Wschodnich „przebiegała od Labiawy [Polesk] wzdłuż rzeki Dejmy, potem w górę Pregoly do Łyny i Oświnki przez Nordenbork [Kryłowo], Węgobork [Węgorzewo], Gołdap i Dubeninki do granicy polsko-litewskiej”². Główne miasta Litwy Pruskiej to: Kłajpeda (lit. Klaipėda, niem. Memel), Tylża (niem. Tilsit, współcześnie ros. Sowieck), Wystruć (lit. Įsrūtis, niem. Insterburg, współcześnie ros. Czerniachowski), Gąbin lub Głabin (lit. Gumbin–, niem. Gumbinnen, współcześnie ros. Gusiew), Szyłokarczma (lit. Šilutė, niem. Heydekrug), Ragneta, Nieman, (lit. Ragain–, niem. Ragnit), Darkiejmy (lit. Darkemis, niem. Darkehmen, współcześnie ros. Oziersk), Gołdap (lit. Geldap–, niem. Goldap), Węgorzewo (po mazursku Węgobork, lit. Ungura, niem. Angerburg), Jędrzychowo (lit. Gastos, niem. Heinrichswalde, współcześnie ros. Sławsk), Pilkawy (lit. Pilkalnis, niem. Pillkallen, współcześnie ros. Dobrowolsk), Ejtuny lub Ejdkuny (lit. Eitkūnai, niem. Eydtkuhnen, współcześnie ros. Czernyszewskoje), Stołupiany (lit. Stalupėnai, niem. Stallupönen, współcześnie ros. Niestierow), Pojegi (lit. Pagėgiai, niem. Pogen).

Pierwszemu władcy Prus Książęcych, Albrechtowi Hohenzollernowi, zależało na tym, aby polscy i litewscy poddani wyznawali luteranizm, który wymaga od wiernych modlenia się w języku swoich rodziców i przodków. Zasada wyznaniowa pociągnęła za sobą działania, powodujące zjawiska równoległe. Rozpoczęto np. wydawanie pism religijnych w tych dwóch językach, w połowie XVI stulecia władca Prus Książęcych założył szkoły, z których ta w Elku przygotowywała kapłanów ewangelickich dla ludności mówiącej po polsku, a szkoła w Tylży edu-

* prof. zw. dr hab., Instytut Polonistyki i Logopedii, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie.

¹ Kwestie historii Mazur i Pruskiej Litwy uporządkował w skrócie A. Kossert w rozdziale monografii *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, przeł. B. Ostrowska, Warszawa 2009, s. 51–59 – *Pruscy Litwini i Mazurzy*.

² *Ibidem*, s. 56–57.

kowała duchownych na potrzeby życia religijnego Litwinów. W XIX stuleciu zarówno wśród społeczności litewskiej, jak i mazurskiej wyodrębnił się oddolny ruch religijny, zwany gromadkarstwem³.

Spróbuję odpowiedzieć wstępnie i częściowo na pytanie: czy i jak bliskość geograficzna, wyznaniowa, państwowa pomiędzy pruskimi Litwinami i Mazurami odzwierciedliła się w dziewiętnastowiecznym piśmiennictwie tych drugich, a szczególnie na łamach wydawanej przez Marcina Gerssa „Gazecie Leckiej” w latach 1875–1892? Nie można w tej sprawie spodziewać się odpowiedzi i wyników rewelacyjnych. Bariery dla obu stron był język, choć spośród Mazurów rekrutowali się miłośnicy i znawcy kultury litewskiej, jak np. Jan Karol Sembrzycki⁴. W dziewiętnastowiecznych Prusach Wschodnich zaczęły panować inne stosunki językowe. Powiększające się na skutek działań prawno-administracyjnych i procesów asymilacyjnych wpływy niemieczyny marginalizowały zarówno język litewski, jak i polski w obu społecznościach. Równolegle następowała unifikacja obejmująca obyczaje i inne sfery życia społecznego zgodnie z ideą niemieckiego państwa narodowego, którą realizował Otto von Bismarck.

Gdy jeszcze ks. Gustaw Gizewiusz w „Przyjacielu Ludu Łeckim” (1842–1845) upominał się o utrzymanie w Prusach Wschodnich prawa do wyznawania Boga także w języku polskim, czynił to w poczuciu wspólnoty z Litwinami pruskimi. W imieniu Mazurów, a także innych nieniemieckich luteran, przypominał, że pierwszy władca Prus gwarantował posługiwanie się językiem ojczystym. Posłużył się cytatem ze wstępu do *Postilli Domowej* dr. Marcina Lutra, wydanej w Królewcu 1574 roku, a przetłumaczonej przez ełckiego proboszcza Hieronima Maleckiego (ok. 1527–1583/1584), syna założyciela pierwszej drukarni w Ełku – Jana Maletiusa (Maleckiego, także Sandeckiego). Chodzi o słowa:

Książę Jego Miłość sławnej pamięci (t.j. nieboszczyk Albrycht [...] chwalebnie i chrześcijańskim obyczajem to uczynił, iż się pilnie o to starał, aby szczyra i prawa nauka w Księstwie jego rozszerzona i pomnożona była a iżeby się w zborze

³ Vide G. Jasiński, *Pomiędzy sektą a Kościołem. Gromadkarze litewscy i mazurscy w XIX w. (do 1885 roku)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1999, nr 1, s. 17–42.

⁴ J. K. Sembrzycki odnotowywał przenikanie się piśmiennictwa polskiego i litewskiego w pierwszym okresie kształtowania się luteranizmu jeszcze w Prusach Książęcych: „Najstarszy kancjonal litewski, wydany r. 1547 w Królewcu przez Mażwyda (Mosvidiusa), zawiera pieśń *Izshintis Tewo amžino*, przetłumaczenie polskiej pieśni *Mądrość Ojca niebieskiego*, według łacińskiego *Patris sapientia etc.* przez Jana Seklucyana ułożonej. Tłumaczem tej pieśni na język litewski był Stanisław Rapegalan. Drugi kancjonal litewski, wydany przez Bretkuna r. 1589, ma jeszcze dwa przetłumaczenie z polskiego, mianowicie: *Christe Geribes Diena praeja* (alias *Kristau, Gerybe praejo*) i *Senei buwo mums sakyta*, dokonane przez Augustyna Jamunda (zm. 1576 jako pleban w Ragnecie). W trzecim litewskim kancjonale z roku 1612, który wydał Lazarus Sengstock, znajdujemy jeszcze cztery pieśni z polskiego przetłumaczone, razem, więc siedem, o których wyżej już zmiankowałem. Donosi zresztą o tem wszystkim pleban Gottfried Ostermayer w rzadkiem dziś dziele *Erste Littanische Liedergeschichte* (Królewiec, 1793, 8°, XII i 306 s.), który, nic oczywiście nie wiedząc o Seklucyanie, robi z niego „Scheduckian” i uważa tego „Jana Scheduckiana” za nieznanego litewskiego pastora, może w Wielkim Księstwie Litewskim” – J. K. Sembrzycki, *Krótki przegląd literatury ewangelicko-polskiej Mazurów i Szlązaków od r. 1670*, w: *Dzieje literatury mazurskiej*, wprowadzenie i oprac. G. Jasiński, Dąbrówno 2009, s. 65.

chrześcijańskim prawie uznanie Boskie świeciło i prawa służba boża sprawowana i wypełniona była nie tylko Niemieckim, ale też i Polskim, Litewskim, Pruskim i Kurskim językiem, jako też Jego Książęcia Miłość niektóre pożyteczne księgi Litewskim i Pruskim a osobliwie P o l s k i m językiem drukować rozkazał, aby na jawność wydane były, jako jest wyznanie Augspurskie [...] i tym podobne inne księgi⁵.

W piśmiennictwie Mazurów tematyka litewska występuje śladowo lub przy okazji poruszania spraw szerszych. O czym to świadczy? Dowodzi tego, że przynajmniej Mazurzy o większej świadomości historyczno-społecznej zdawali sobie sprawę z litewskiej obecności w Prusach Wschodnich. Jak dużo jedni wiedzieli coś o drugich, dowiemy się ze szczegółowych badań, które prędzej czy później będą podjęte.

W drugiej połowie XIX stulecia dwaj wybitni przedstawiciele piśmiennictwa mazurskiego, tj. „ojciec mazurskiej literatury ludowej” – Marcin Gerss (1808–1895) i wzmiankowany już Jan Karol Sembrzycki (1856–1919) w swojej działalności lub pracach podtrzymywali związki pomiędzy Litwinami pruskimi a Mazurami. Sembrzycki, urodzony w Olecku, ożenił się z Litwinką, Karoliną Szliczkus i mieszkał w Tylży i Kłajpedzie. Jego ojciec – nauczyciel i poeta Jan Sembrzycki – w sielance *O krainie Mazurskiej* zaznaczył swoją znajomość litewskiej społeczności; pisał o marzeniu Litwinów i Niemców z Saksonii, aby zamieszkać na Mazurach. Po wyliczeniu uroków życia na ziemi mazurskiej puentował:

*Tkają się do Mazur Litwini i Saksy
Bo też tu i w prawdzie świat wcale inakszy⁶.*

Na pośredni ślad litewski w poezjach mazurskich natrafiłem w opowiadaniu Jana Luśtycha *Śmierć nagła gospodarza Kurwożeja z Głównki pod Gołdapią roku 1868*⁷. Rolnik z Zawad Małych w parafii cichowskiej (w powiecie oleckim) przestrzega w niej przed zgubnymi skutkami „zarłocstwa”, czyli pijaństwa. Rymowanych apeli o nienadużywanie gorzałki na Mazurach powstały setki. Naszą uwagę przykuwa nazwisko „Kurwożej”, a właściwie jego etymologia. Raczej błędne jest wskazanie, że wywodzi się ono od nazwy kogoś, kto wozi kury. Wiąże się z językami Bałtów, choć Maria Biolik po przedstawieniu prób wyjaśnienia znaczenia i budowy nazwiska *Kurwożej* twierdzi, że

mają charakter hipotetyczny, pokazują złożoność procesów etniczno-językowych zachodzących na dawnych ziemiach staropruskich. Poszukiwania etymologii nazwiska zapisanego przez ludowego twórcę Jana Luśtycha pozwoliły wskazać jego

⁵ Cyt. za: G. Gizewiusz, *Umiejętność drukowania ksiąg*, „Przyjaciel Ludu Lecki” 1842, nr 5, s. 36.

⁶ J. Sembrzycki, *O krainie Mazurskiej. Sielanka*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1866, s. 90.

⁷ J. Luśtych, *Śmierć nagła gospodarza Kurwożeja z Głównki pod Gołdapią roku 1868*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1871, s. 87–88.

współczesne powiązania apelatywne i ukazać strukturalno-motywacyjne uzasadnienia diachroniczne⁸.

Jacek Borkowicz uważa, że nazwisko *Kurwożej* pochodzi

z litewskiego *'kur važioja'*, czyli *'dokąd jedzie?'*. Przodkowie *Kurwożeja* byli zatem kimś w rodzaju wozaków i mówili po litewsku. Ciekawy przyczynek do fenomenu piszących chłopów z „trójkąta oleckiego” – to był amalgamat etnicznych Polaków i spolszczonych w XVII i XVIII wieku Litwinów i Białorusinów⁹.

Luśtych prawdopodobnie orientował się w litewskiej etymologii nazwiska, gdyż wieści się w niej retoryczne pytanie o skutki pijaństwa, to, dokąd one w rzeczywistości prowadzą.

By dać próbkę obecności wiadomości z Litwy Pruskiej w prasie mazurskiej drugiej połowy XIX wieku, prześledziłem roczniki „Gazety Leckiej”. Jej redaktor – Marcin GerSS – mimo wielu zajęć, należał do Litewskiego Towarzystwa Literackiego w Tylży. Sporadycznie i rzadko odwoływał się do elementów języka litewskiego w przypisach do utworów publikowanych w „Kalendarzu Królewsko-Pruski Ewangelickim”, np. w translatorskim komentarzu do tłumaczenia nazwy odmiany zboża w Biblii podawał:

Zowie się orkisz po łacinie „t r i t i c u m s p e l t a”, po niemiecku Dinkel, Dinkelweizen, Spell. – Żyto po łacinie zowie się „secale cereale”, po niemiecku Korn, Roggen, po rosyjsku róż, po kaszubsku reż, po litewsku ruggys¹⁰.

W „Gazecie Leckiej” był szeroko rozbudowany dział informacji z Anglii, Austrii, Czech, Francji, Hiszpanii, Rosji, Włoch itd. oraz – krajów „zaeuropejskich”. Redagowana była też rubryka „Niemcy i Prusy”, w której znajdują się doniesienia z Pruskiej Litwy. Charakterystyczne, że GerSS nie stosował tego określenia. Podając nazwę miejscowości z prusko-litewskiego obszaru, dodawał niekiedy „na Litwie” lub „na litewskiej żuławie”. Przywoływał w pierwszym rzędzie toponimy polskie lub utrwalone w mazurskiej polszczyźnie; jeśli pojawiają się niemieckie, wzięte są w nawias. Wieści pochodziły głównie z: Kłajpedy, o której na Mazurach mówiono przy użyciu niemieckiej nazwy „Memel”, Łapin (niem. Lappienen), Szyłokarczmy (Heidekrug), Rusi (w powiecie szyłokarczemskim), Wystruci, Żytkiejm. Informacje terenowe były uzależnione od tego, czy w danej miejscowości znajdował się korespondent chętny do posyłania listów do redaktora GerSSa z bieżącymi powiadomieniami, co się w danej okolicy dzieje.

Trudno powiedzieć, czy przekazywane stamtąd informacje odnosiły się za-

⁸ M. Biolik, „Kurwożej” z Główki na Mazurach, czyli hipotetyczne ścieżki antroponimii, w: *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. I. Łuc, M. Poglódek, Katowice 2012, s. 75.

⁹ Z listu J. Borkowicza do Z. Chojnowskiego z 28 maja 2008 r. (w archiwum adresata).

¹⁰ M. GerSS, *O zbożu, które lud izraelski siał i żniwował i o żniwach jego*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki” 1878, s. 117.

wsze do pruskich Litwinów. Założyć można, że czasami zupełnie anonimowymi bohaterami opisywanych zdarzeń bieżących byli zazwyczaj oni. W czasie, o którym mowa, jak podają statystyki i szacunki historyków, wokół miast i miasteczek północno-wschodniej części Prus Wschodnich zamieszkiwał duży odsetek ludności litewskojęzycznej¹¹. Redaktor „Gazety Leckiej” w korespondencjach z tamtego obszaru nie wzmiankował o narodowości litewskiej osób, których doniesienie dotyczyło. O przynależności narodowej informował wówczas, gdy w opisywanym zdarzeniu uczestniczyli przedstawiciele innych narodów: Polacy, Rosjanie czy Żydzi (wśród analizowanych zapisów znalazłem jeden dotyczący Węgra).

Gerss, podając informacje z Litwy Pruskiej, dobierał doniesienia w taki sposób, aby ich treść odznaczała się podobieństwem do zdarzeń i zjawisk, które mogły być udziałem Mazura i jego społeczności, choć nie zawsze.

Wtapanie się Litwinów pruskich w kulturę niemiecką było procesem nieuchronnym. Gerss niejako mimochodem i z milczącym przyzwoleniem zauważał zanik elementów specyfiki pogranicza prusko-litewskiego, obwieszczając jakby chodziło o relikty katolicyzmu, że np. w Tylży „skasowano chodzenie z dzwonekami w kościele czasu nabożeństwa ku zbieraniu pieniędzy”¹².

Wróćmy do kwestii podania narodowości. Podane w informacji szczegóły mogą niekiedy doprowadzić do ustalenia pochodzenia opisywanych osób. Jest to możliwe w tekście wysłanym z Tylży z 26 listopada 1878 roku. W zwięzłej, jakby kryminalnej opowieści, jest mowa o dwudziestokilkuletnim mężczyźnie o imieniu „Gie[m]buttys” – to ono zdradza litewską genealogię winowajcy. Nie dziwi umieszczenie w gazecie tego zdarzenia, wszak prasa od zawsze karmiła się wiadomościami tragicznymi. Doniesienie należy do charakterystycznego dla drugiej połowy XIX wieku zestawu informacji na temat budowy linii kolei żelaznej, ich funkcjonowania oraz dróg, a także reakcji ludzi na zdobycze techniczne. Gerssowi zależało na tym, aby jego mazurscy czytelnicy docenili infrastrukturę komunikacyjną w swoim kraju, toteż stwierdzał:

*Otworzenie nowo zbudowanej drogi żelaznej między Tylżą i Kłajpedą (Memel) nastąpi dnia 15. maja [1875]*¹³.

Chcąc uwidocznić, jak trudne do przewyciężenia kłopoty komunikacyjne powstają, gdy nie ma bitych dróg, podał swym czytelnikom do wiadomości informację z Tylży, z 18 stycznia 1881 roku:

*rozmiękły były drogi od deszczu, gdzie szos nie ma. I nie mogli ludzie z łąk siano do domu poprzywozić, albowiem nikt nie mógł z ciężarem wyjechać. Wozy wpadały aż za osie w błoto. Ale dopiero, jak drogi i łąki pozamarzały, to jeżdżą stoma saniami co dzień na łąki, po siano na żuławie*¹⁴.

¹¹ A. Kossert, *Prusy Wschodnie...*, s. 156–157.

¹² „Gazeta Lecka” 1875, nr 4–5.

¹³ Ibidem, nr 17.

¹⁴ Ibidem 1881, nr 3.

W „Gazecie Leckiej” zamieszczone są anonse o rozmaitych kwestiach komunikacyjnych, które przecież rzutowały na rozwój Prus Wschodnich; Gerssowi zależało na poszerzaniu wyobraźni geograficznej Mazurów, a także pogłębianiu więzi terytorialnej z całą prowincją. Na podstawie wieści z Wystruci i Kłajpedy informował:

W ogólności jest dopiero¹⁵ handel między Prusami i Rosją mocno ożywiony. Gdyż przesmyk morski, albo cieśnina morska, po mazursku przejmą, zamarzła, a handel na okrętach niemożliwy, to przewożą wozami wiele nieprzędzonej bawełny do Rosji¹⁶.

Z drugiej strony redaktor wskazywał na pewne zagrożenia płynące z rozwoju cywilizacyjnego, zwłaszcza jeśli ludzie okazują złą wolę wobec modernizacji. W artykule czytamy:

Zbrodniarza, co kamienie na szosę był pokładł, końce ich w ziemię wkopawszy, już mają. Kamienie były duże. I musiał winowajca mieć krzepę. Albowiem był je z ziemi wyciągnął i je tak położył, iż stąd można było poznać, że on był świadom robót przy kolei żelaznej. A z śladów jego dobadano się, że tam tylko jeden był człowiek przy tej sprawie. I wystawiono straż, aby żaden inny człowiek świeżych nie zrobił śladów na miejscu, na którym były ślady zbrodniarza. Urzędnik powiatowy [...] z Grygoletów, z żandarmem téże wsi i z dozorcem kolei żelaznej usiłowali się z całej mocy, aby się złoczyńcy dobadali. Trefunkiem¹⁷ doszli go. Jadąc razu jednego przez las, niedaleko od miejsca zbrodni popełnionej leżący, pomiarkowali¹⁸ człowieka, który przed nimi począł uciekać. Tedy żandarm hejdy za nim, wołając, że w niego strzeli, kiedy nie stanie. I stanął. Tedy ujęli go. A musiał skorzenie¹⁹ swoje rozuć. I pasowała w ślad, dlatego znaczny, gdyż obcas jednej skorzni był skoślawiony. Wymawiał się, że on czasu zbrodni wcale w drugiej był stronie. Ale oni pojechali do żony jego bez niego, i pytali się jęj, kiedy męża domu nie było. I powiedziała im, ale inaczej, jak on powiadał. Na koniec przyznał się do zbrodni, dodając, że był ciekawym widzieć, jak wagony przez kamienie przeskakiwać będą. Imię jego jest Gi[m]buttys. I ma 20 i kilka lat. Ledwie co był wyszedł z więzienia. Robił przedtem na żelaznej drodze, ale odpuszczono go, bo przewinił²⁰.

Trzy dni po ujęciu Gimbuttysa ktoś strzelił śrutem w pomocnika dozorcę kolejowego w okolicach Szyłokarczmy. Motyw zbrodni nie został wyjaśniony²¹.

Gerss chętnie drukował doniesienia z całych Prus o niewłaściwym użyciu broni palnej – jak się można domyślać – ku przestrodze. „Gazeta Lecka” podawała, że 7 października 1879 roku w okolicach Kłajpedy, tj. w Koraliszkach (po litewsku

¹⁵ Dopiero – tu: aktualnie.

¹⁶ „Gazeta Lecka” 1881, nr 11.

¹⁷ Trefunkiem – przypadkiem.

¹⁸ Pomiarkować – zauważyć.

¹⁹ Skorzenie – buty ze skóry.

²⁰ „Gazeta Lecka” 1878, nr 48.

²¹ Ibidem.

Karališkiai) dziesięcioletek znalazł rewolwer i oddał go „pewnej loźniczce”, czyli kobiecie bez stałego zatrudnienia. Dalej czytamy:

A gdy go oglądała, tedy wyszedł z rewolweru wystrzał. A zląkszy się, upadła ze strachu na ziemię, choć raniona nie była. Przyszędłszy do zmysłów i uchwyciwszy rewolwer, wyrzuciła go, pełna gniewu, na dwór. Stamtąd podniósł go zaś on chłopak, co go był znalazł. A poszedłszy z nim do drugich dzieci i zabawiali się z nim. Ale razem wyszedł wystrzał, a kula przeleciała przez głowę dwuletniej dziewczynki²².

Zdarzenie podsuwa morał: z powodu głupoty giną niewinni.

Gdzie indziej Gerss przedstawił czytelnikom naganny element obyczajowości litewskiej, polegający na strzelaniu podczas jazdy orszaku weselnego²³. W opinii redaktora kultywowanie ryzykownych dla zdrowia i życia zwyczajów jest niemądre. „Gazeta Lecka” donosiła, że w Szyłokarczmie na Litwie w niedzielę, 4 kwietnia 1880 roku,

stało się wielkie nieszczęście w osadzie Bismarku. Młoda para, jechała z weselnikami po oddawinach z kościoła wesoło do domu. Na kata jest na Litwie zwyczaj, że weselnicy na wozach z radości strzelają. A i oblubieniec – po mazursku brutkan – był jadąc do kościoła, flintę z sobą wziął. Ale ją za mocno naładowawszy, wystrzelił z niej, jadąc ku domowi. I pękła broń, a kawały wybiły mu lewe oko, a twarz poraniły tak, że chory kto wie czy wyjdzie. To są skutki zwyczajów głupich²⁴.

Do Leca, czyli dzisiejszego Giżycka, z Litwy Pruskiej sływały opisy wydarzeń, które – jak już wspominałem – były typowe i na Mazurach. Wsie zamieszkiwane przez ludność litewskojęzyczną również trapiły pożary. 6 września 1880 roku wieczorem w Gontynach ogień strawił budynki ze zbożem. Podpalaczem okazał się siedemnastoletni parobek Krauzego²⁵. W Budwieciach, po mazursku Budwety (współcześnie rosyjskie Małomożajskoje), w ciągu sześciu miesięcy paliło się cztery razy: „to naprawdę za wiele w małej wsi” – komentował Gerss.

Pierwszym razem pogorzał jednemu kupcowi stóg słomy. Drugim razem pogorzała kuźnia kowalowi, a trzecim razem stodoła jego. Już témi zdarzeniami począł się lud niepokoić i się lękać. Ale jeszcze gorsze było przełknięcie, kiedy rano dnia 5. lutego [1880] powstał krzyk: „Gore! gore!”. W płomieniach były stóg słomy, stodoła, dwa chlewy, chatupa i farbiarnia farbarza i kupca Kielera. Ale nie tylko budynki jego pogorzały, ale i mieszkalny dom jego. A tak stracił przez ogień wszystkie budynki swoje²⁶.

²² Ibidem 1879, nr 44.

²³ Zwyczaj ten jest obecny w weselu kurpiowskim, co można zobaczyć i usłyszeć podczas corocznej rekonstrukcji obrzędów weselnych w Kadzidle.

²⁴ „Gazeta Lecka” 1880, nr 16.

²⁵ Ibidem, nr 45.

²⁶ Ibidem, nr 7.

Sprawy kryminalne, zabójstwo małżonka, sąsiada lub współnika, kradzieże z Litwy Pruskiej były odnotowywane w „Gazecie Leckiej” tak, jakby miały miejsce na Mazurach. Z Tylży doniesiono, że

14 lipca [1881 roku] przywieziono do miasta naszego i oddano do więzienia człowieka, który jest w podejrzeniu, że przed szesnaściami laty jednego dnia razem trzech ludzi zamordował. Uwięziony był czasu onego kowalem w Tylżewiskach, w tutejszym krejzie [powiecie], mając razem i karcznię. Tam zginęło przed sześcioma laty trzech hanlarzy Świniami. Teraz znaleziono przy kopaniu w ziemi trzy kościotrupy. Fizykus krejzowy Herrenderfer z Ragnety oświadczył, że skorupa głowy [czaszka] nie skaleczona i że one osoby trucizną są zgładzone z świata tego. Kowal i posiadacz onego gruntu w tamtych czasach, w którym kościotrupy znaleziono, przywołany, począł tak i siak gadać, ale zaplątał się tak słowy swými, że wpadł w podejrzenie wielkie i że go na miejscu araszutowano. Podobno są oni handlarzy razem otruci i razem umarli, i razem są w ziemi zakopani. Kowal sprzedał grunt potem, gdy handlarze zginęli i nakupał sobie więcej gruntu. Zamordowanych znaleziono w podjażdży, co zabójstwo dowodzi. Bo nikt nie zakopuje w podjażdży i bez trumny ludzi umarłych. Araszutowany nazywa się Michał Endryjat i mieszkał dopiero²⁷ w Aśmowejtkunach w parafii Zileńskiej [Wileńskiej]²⁸.

Na Mazurach w drugiej połowie XIX wieku istniał konflikt na tle ekonomicznym pomiędzy rodowitymi mieszkańcami a Żydami, m.in. chodziło o to, że żydowscy kupcy dzierżawili tutejsze jeziora, co uniemożliwiało Mazurom legalne łowienie ryb (motyw ten występuje w powieściach uciesznych Michała Kajki). Żydzi też prowadzili niektóre karczmy, czyli po mazursku „domy gościnne”. Ludność litewskojęzyczna miała również zadrażnienia z żydowską mniejszością, o czym zaświadczają fakty przekazane 26 listopada 1880 roku:

W Rukach, przy szosie między Tylżą i Kłajpedą (Memel), arendował [dzierżawił] żyd Lautersztejn karcznię. Tedy przysięgli niektórzy mieszkańcy, że go zburzą. Dnia 17. albo 19. listopada wystrzelono z nadworza 5 razy do izby jego. Kule utknęły w ścianach. Żyd podał rzecz tę prokuratorowi czyli śtaccanwaltowi i wymienił imiona tych ludzi, na których ma pomyslenie²⁹.

Z doniesień zamieszczanych w „Gazecie Leckiej” dowiadujemy się, że pomiędzy północno-wschodnimi i południowymi Prusami Wschodnimi istniał niejaki ruch służbowy i organizacyjny. Z Cichów doszła wieść, że 12 maja 1875 roku

kapłanem tutejszym na miejsce Unterbergra, co do Świętajna za plebana poszedł, jest obrany Neumann, co dotąd był precentorem (rektorem) w Baletach na Litwie. Może dobrze po polsku³⁰.

²⁷ Mieszkał dopiero – tu: mieszkał od niedawna.

²⁸ „Gazeta Lecka” 1881, nr 30.

²⁹ Ibidem 1880, nr 49.

³⁰ Ibidem 1875, nr 19.

„Gazeta Lecka” odnotowywała działalność Gospodarczego Towarzystwa Litwy i Mazurów, które 6 czerwca 1875 roku „z kas królewskich” otrzymało 150 grzywien z przeznaczeniem dla prezesa Związku Chowu Pszczół – nauczyciela Schmidta. Zasłużył się przekazywaniem wiedzy pszczelarskiej³¹. Trzy lata później redaktor zapowiedział szczegółowy plan walnego zebrania członków Towarzystwa z Litwy i Mazur, przewidzianego na 14 i 15 czerwca 1878 roku, połączony z wycieczką statkiem parowym po jeziorach (z Leca do Węgoborka³²), wystawą zwierząt hodowlanych i wścigami konnymi³³.

Oczywiście, przeważają informacje kryminalne i obyczajowe, czasem jedne łączą się z drugimi, jak w przekazie z Rusi „na żuławie litewskiej”:

Pewny robotny człowiek z Pryskrautu [...] dowiedział się, że żona jego z pewnym, robotnikiem cudzołoży. Przyszędłszy do domu, wytatał żonie cokolwiek za to skórę. Pewnie powiedziała ona o tem miłośnikowi swojemu. A ten czatował wieczor w chroście [w krzakach] na męża onego z pistoletem w ręku, którądy owten przechodzić musiał. I tak się stało. Ale na szczęście nie trafił go zbrodniarz, ale wystrzał trafił w chustkę pewnej kobiety, która także tam prawie [rzeczywiście] szła. Przedtem oświadczył grzesznik drugiemu człowiekowi, że męża kochanki zabije i z nią się ożeni. Takim to sposobem będzie ta sprawa szkaradna mu dokazana^{34, 35}.

Na marginesie zauważmy, że piśmiennictwo Mazurów XIX wieku zna opowiadki oparte na kanwie cudzołożnej żony, planującej z kochankiem zabicie męża.

Kiedy indziej mowa jest o kłusownictwie, spaleniu się od nieuważnego obchodzenia się z lampą naftową, wykonaniu wyroku śmierci czy też o znalezieniu kawałów bursztynu. Zastanawiająca jest stosunkowo duża liczba powiadomień o samobójstwach. Sposób opisu ich wskazuje nie tyle na potępienie takiej metody radzenia sobie z problemami, ile na przyczynę, która doprowadziła desperata do targnięcia się na własne życie. Jednym razem jest to wdowiec, który nie może odnaleźć się po stracie żony. Innym razem jest to „skąpiec”, który przez chorobliwą oszczędność doprowadził targnął się na własne życie. Działo się to w okolicy Żytkiej. Skąpstwem „naciulał” niemało pieniędzy. Ale

nie chciał ani fenika wydać, ta że familia jego głód cierpieć musiała. Na koniec brał sobie w głowę, że tak tane dopiero [teraz] zboże i że nie będzie mógł gospodarować, bo ma wielki zapas zboża. A tak przedsięwziął, samego siebie z świata zgładzić. A to opowiedział i familii swojej, dodając, że razem i kizię [żrebaka] swoje zabije. A naprawdę zabił kiziaka siekierą. A potem poszedł na piaskową górę i powiesił się

³¹ Ibidem, nr 23.

³² „z Leca do Węgoborka” – współcześnie jest to również trasa statków białej żeglugi oraz szlak popularny wśród żeglarzy pływających po jeziorach mazurskich.

³³ „Gazeta Lecka” 1878, nr 20.

³⁴ Dokazana – udowodniona.

³⁵ „Gazeta Lecka” 1877, nr 4.

tam przewozem [powrozem] na drzewie. Ale przewóz [powróż] był za słaby i urwał się, a on runął na ziemię. Potem wykopał wąż w ziemi, a wystawił dno jego gałązkami, usiadł i przetrzął sobie żyły obu rąk. Ale gdyż nie dość przetrzął, to nie umarł. Potem przetrzął, nożem żyły pod kolanami. Lecz i to nie pomogło. Tedy przetrzął sobie gardziel nie byle. Tak go potem znaleźli. Jeszcze żył. Tedy zszyl mu lekarz rany, ale nie pomogło nic, musiał umierać³⁶.

W tej informacji i położeniu nieszczęśnika przenika się tragiczność i śmieszność „skapielca”, ale w gruncie rzeczy odzwierciedlają się tu wyjątkowo ekonomiczne kłopoty litewsko-i polskojęzycznych chłopów Prus Wschodnich tamtego czasu. Rolnikom dokuczały wówczas bardzo niskie ceny zboża, co były rezultatem rządowym zakupem taniego zboża z zagranicy.

Z analizy fragmentarycznych, ale reprezentatywnych wieści z Litwy Pruskiej publikowanych w „Gazecie Leckiej” wynika, że Marcin Gerss eksponował podobieństwo problemów, jakie dotyczyły mieszkańców południowych i północno-wschodnich obszarów Prus Wschodnich. Dobór treści i sposób redagowania i doniesień sugeruje, że pomiędzy dwiema częściami prowincji nie zarysowały się jakieś istotne różnice. Niekoniecznie świadczy to o konsekwentnym zaniechaniu informowania czytelników „Gazety Leckiej” o istniejących podziałach i antagonizmach na tle etnicznym. Niewątpliwie ze zbadanych doniesień wypływa poczucie więzi terytorialnej, administracyjnej, społecznej, ekonomicznej i komunikacyjnej mieszkańców Mazur ze społecznością Litwy Pruskiej.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

„Gazeta Lecka” 1875–1892.

Gizewiusz G. 1842. *Umiejętność drukowania książek*, „Przyjaciół Ludu Łecki”, nr 5.

Sembrzycki J. 1866. *O krainie Mazurskiej. Sielanka*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki”, s. 90.

Luśtych J. 1871. *Śmierć nagła gospodarza Kurwożeja z Główki pod Gołdapią roku 1868*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki”, s. 87–88.

Z listu Borkowicza J. do Chojnowskiego Z. z 28 maja 2008 roku (w archiwum adresata).

Gerss M. 1878. *O zbożu, które lud izraelski siał i żniwował i o żniwach jego*, „Kalendarz Królewsko-Pruski Ewangelicki”, s. 117.

³⁶ Ibidem 1880, nr 18.

O p r a c o w a n i a

Biolik M. 2012. „Kurwożej” z Główki na Mazurach, czyli hipotetyczne ścieżki antroponimii, w: *W komunikacyjnej przestrzeni nazw własnych i pospolitych. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Robertowi Mrózkowi*, red. Łuc I., Pogłódek M., Katowice.

Borkowicz J. [list do Chojnowskiego Z. z 28 maja 2008 r.], (w archiwum adresata). *Dzieje literatury mazurskiej*, wprowadzenie i oprac. Jasiński G., Dąbrówno 2009..

Jasiński G. 1999. *Pomiędzy sektą a Kościołem. Gromadkarze litewscy i mazurscy w XIX w. (do 1885 roku)*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 1, s. 17–42 .

Kossert A. 2009. *Prusy Wschodnie. Historia i mit*, przeł. Ostrowska B., Warszawa.

STRESZCZENIE

Artykuł „Wiadomości z Litwy Pruskiej w „Gazecie Leckiej” przedstawia analizę doniesień prasowych z Litwy Pruskiej na łamach „Gazety Leckiej” (1875–1892). Redaktor Marcin Gerss publikował w niej informacje o wydarzeniach w tej północno-wschodniej części Prus Wschodnich związanych z rozbudową linii kolei żelaznej oraz dróg. Jednak przede wszystkim drukował wiadomości kryminalne (zabójstwa, kradzieże) lub o tragicznych wypadkach, takich jak uderzenie piorunem, pożar, samobójstwo. Ze zbadanych treści wypływa poczucie więzi terytorialnej, administracyjnej, społecznej, ekonomicznej i komunikacyjnej mieszkańców Mazur ze społecznością Litwy Pruskiej.

Słowa kluczowe: prasa lokalna drugiej połowy XIX wieku, relacje społeczne pomiędzy Mazurami a Litwinami, życie codzienne Prus Wschodnich.

SUMMARY

The article *Wiadomości z Litwy Pruskiej w Gazecie Leckiej* [*News from Prussian Lithuania in Gazeta Lecka*] presents an analysis of the contents of „Gazeta Lecka” (1875–1892) about Prussian Lithuania’s events. The Editor Marcin Gerss published there information about the expansion of railway and roads. However, his most commonly chosen news were about criminal activities (murder, robbery) or tragic accidents, such as a strike by a lightning bolt, fire, suicide. The examined content shows a sense of connection between Masurians and the community of Prussian Lithuania: territorial, administrative, social, economical.

Keywords: local press of the second half of 19th century, social relations between Masurians and Lithuanians, everyday life of East Prussia.